Nr. 37. Kraków, sobota 7 lutego 1903. Rocznik XII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396,
po godzinie 10 w nocy nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 5 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, [illegible] rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na luty, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. lutego nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc luty
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Podrożenie mięsa.

Nowa taryfa cłowa nakłada na mięso cło w wysokości 30 hal. od kilograma. Dotychczas cło to wynosiło 14 hal.; od każdego więc kilograma importowanego mięsa wynosić będzie obecnie cło o 16 hal. więcej! Należy tu cło, które taryfa nakłada na woły, krowy, świnie lub inne rodzaje bydła.

Podwyższenie cła na bydło i mięso usiłuje prasa, stojąca na usługach rządu, przedstawić jako zarządzenie zupełnie niewinne, które nie pociągnie za sobą podrożenia mięsa rzekomo z tego powodu, iż mięso jest u nas przeważnie artykułem eksportowym. Usiłuje się wmówić w opinię, iż w Austryi produkuje się więcej bydła, aniżeli potrzebne to jest do pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego, że zatem wywóz bydła jest o wiele większy od przywozu, skutkiem czego podwyższenie ceł przywozowych nie wpłynie w tak znacznym stopniu na ceny mięsa.

Otóż wszystkie tego rodzaju argumenty, zmierzające do otumanienia opinii, są z gruntu fałszywe. Przywóz bydła dlatego nie jest tak wielki, iż Rosya i Rumunia, które najwięcej bydła są w stanie do Austryi eksportować, nie mogą tego czynić, a to tylko skutkiem zarządzeń, chroniących interesy agraryuszów austryackich. Tylko Serbia ma prawo wysyłać bydło do Austryi. I tu widzimy, że mimo wielu ograniczeń, Serbia, jakkolwiek tak małem jest państwem, eksportuje do Austryi bydło w znacznej ilości. Import bydła serbskiego wynosi bowiem rocznie przeciętnie 50.000 wołów i przeszło 100.000 świn.

Przywóz mięsa zwiększyłby się szybko z chwilą, gdyby otwarto granicę od strony Rosyi i Rumunii. Dotychczas istnieje faktyczny zakaz przywozu bydła z tych państw, a to rzekomo z obawy przed zarazą bydlęcą, nawet wówczas, gdy tej zarazy niema. Tu jednak przypomnieć należy, że gdy rzeźnicy wiedeńscy — skutkiem braku bydła — zażądali energicznie od rządu otwarcia granicy, rząd pod presyą uczynił to, pozwolił, mimo „zarazy“, na sprowadzenie kilkudziesięciu tysięcy sztuk bydła, poczem granicę ponownie zamknął.

Argumenty rządu, którymi usiłuje on usprawiedliwić lichwiarskie cło od mięsa, nie wytrzymują więc zupełnie krytyki i nie ulega żadnej kwestyi, że zamknięcie granicy i cło przynoszą korzyść tylko agraryuszom, natomiast dla ludności przedstawiają one dotkliwą krzywdę, gdyż pociągają za sobą ogromne podwyższenie cen mięsa.

Państwo nasze wywozi bydło wprawdzie w znacznej ilości, przyczyną tego objawu nie jest wszakże zbytek bydła, gdyż miejscowe zapotrzebowanie nadzwyczaj słabo jest pokryte, lecz stosunki transportowe (bydło jest towarem nadzwyczaj trudnym do przewożenia), skutkiem czego zdarza się, iż to samo państwo, które na jednem miejscu, przy sprzyjających warunkach może bydło wywozić za granicę, w drugiem musi je z bliżej położonych, zagranicznych targów sprowadzać. Rozstrzygającym jest tu również i ten moment, że gdy w pogranicznem państwie ludność jest zamożniejsza i może płacić wyższe ceny, transportuje się bydło tam, jakkolwiek ludność miejscowa bywa przez to pokrzywdzoną.

Rząd dla uzasadnienia tej nowej lichwy na mięsie przytacza dalej argument, iż nowa taryfa niemiecka utrudnia wywóz bydła austryackiego do Niemiec, skutkiem czego ceny bydła muszą gwałtownie spaść i temu właśnie ma przeciwdziałać cło na mięso. Argumentacya ta jednak wystawia rządowi najsmutniejsze świadectwo. Skutkiem eksportu bydła, ceny mięsa doszły u nas do niesłychanej wysokości. Obecnie eksport ten może być nieco ograniczony, co pociągłoby za sobą pewne obniżenie cen tego tak niezbędnego środka żywności. Temu właśnie usiłuje zapobiedz rząd, przez cła przywozowe, które uniemożliwią wprost i tak już ograniczony import bydła. W chwili więc, gdy zachodzi możliwość, iż mięso potanieje i stanie się bardziej przystępnem dla ubogiej ludności, rząd i parlament spieszą na pomoc zagrożonym agraryuszom i zapomocą ceł tudzież zamknięcia granicy podwyższają wprost ceny mięsa ze szkodą i krzywdą milionów konsumentów.

Nowa taryfa cłowa wprowadza na najniezbędniejsze środki żywności **lichwę**, która, zwłaszcza w czasie obecnego zastoju przemysłowego, odbije się na całej ludności bardzo boleśnie.

Przegląd polityczny.

Kandydatury socyalistyczne na Śląsku pruskim. Konferencya socyalistycznej partyi niemieckiej na Śląsku postawiła już 12 kandydatów do parlamentu z okręgów dolnego i środkowego Śląska. W okręgach górno-śląskich mają być w najbliższym czasie postawione kandydatury w porozumieniu z polską partyą socyalistyczną.

Szczególnie interesującą będzie walka wyborcza w zachodnim okręgu Wrocławia, gdzie postawioną została kandydatura dotychczasowego posła tow. Bernsteina, przeciw któremu wolnomyślni zamierzają wysunąć kandydata „cesarskiego“.

Gwałty moskiewskie a opór Finlandczyków. Jednem z zarządzeń moskiewskich, które najbardziej wzburzyły ludność Finlandyi, była nowa ustawa wojskowa, zmierzająca do stopniowego skasowania odrębności wojska finlandzkiego i wcielenia do armii rosyjskiej poborowych z Finlandyi.

Wiemy, iż w przeszłym roku termin poboru stał się tam chwilą bardzo burzliwą; wielu powołanych nie stawiło się wcale; po miastach urządzono szereg manifestacyj antyrosyjskich. W roku obecnym, jak donosiliśmy, wezwał generał-gubernator paru gubernatorów, aby przedsięwzięli jak najsurowsze środki, celem zniewolenia poborowych do stawienia się w czasie właściwym. Gubernatorowie-Finlandczycy o niewyługowanych serwilizmem i biurokratyzmem uczuciach obywatelskich odpowiedzieli — mimo grożącej im dymisyi — iż żadnych środków represyjnych się nie chwycą, ponieważ nowa ustawa wojskowa sprzeciwia się konstytucyi finlandzkiej, wobec czego opór ludności posiada w tym wypadku uzasadnienie prawne.

Moskale zbyt mało jeszcze posiadają placówek administracyjnych w Finlandyi, aby mogli jakiejś akcyi gwałtownej nad całą ludnością się dopuścić — mścić się mogą tylko dymisyami na jednostkach; chcąc nie chcąc więc, zmuszeni zostali do chwilowego cofnięcia się i ograniczenia swoich planów.

Urzędowa rosyjska „Gazeta finlandzka“ drukuje następujące rozporządzenie: „Minister wojny w odezwie z 23 grudnia 1902 r. za nr. 62.408 zawiadomił jego ekscelencyę generał-gubernatora finlandzkiego, że on, generał-adjutant Kuropatkin, porozumiał się z ministrem-sekretarzem Wielkiego Księstwa Finlandzkiego co do powołania w 1903 r. tylko 190 rekrutów, dla uzupełnienia trzeciego fińskiego batalionu strzelców lejb-gwardyi“.

Rozporządzenie to zaopatruje organ generał-gubernatorski następującym komentarzem: „Poczytujemy za konieczne zauważyć, że powyższe rozporządzenie samo przez się dowodzi obecnie braku jakichbądź przypuszczeń o możliwości powołania w roku bieżącym rekrutów finlandzkich do odbywania służby w wojsku rosyjskiem...“ Po tem chytrem zapewnieniu z charakterystycznym wyrazem: „obecnie“ następuje część patetyczna: Oto gadzinowcy moskiewscy, mając na widoku dobro ludności (!) i kraju (!), przestrzegają Finlandczyków przed agitatorami, którzy zmyślaniem niepokojących pogłosek jątrzą łatwowiernych i wywołują próżną (!) trwogę.

„Próżna trwoga!“ Generał-gubernatorskie najemniki myślą, że potrafią bezmyślnymi frazesami tak otumanić Finlandczyków, iż ci na słowo uwierzą, że po skasowaniu oddzielnych pułków finlandzkich nastanie dla nich taka epoka, kiedy wcale karabinu dźwigać nie będą.

W każdym razie solidarność finlandzka odniosła ten skutek, że Moskale jeszcze w tym roku nie będą wysyłali rekrutów finlandzkich w głąb Rosyi i że zniewoleni zostali do tłómaczenia się przed ludnością w swym oficyalnym organie.

Rady gminne a robotnicy pozbawieni pracy w Niemczech.

Prowincyonalna konferencya socyalistycznych radców gminnych, która się odbyła 28 grudnia w Frankfurcie nad Menem, sformułowała zasady, któremi socyalistyczni radcy miejscy mają kierować się w sprawie t. zw. „Notstandsarbeiten“, tj. robót publicznych, które gmina urządza, aby robotnikom pozbawionym pracy dać zarobek. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Przedstawiciele robotników w gminach mają działać w myśl następujących zasad:

1. Gmina ma obowiązek dać zatrudnienie tym osobom, które w ciągu ostatnich 6 miesięcy w jej granicach pracowały i straciły pracę.

2. Przynajmniej dwa razy w roku powinien być przeprowadzony kosztem gminy spis osób pozbawionych pracy według statystycznej metody.

3. Należy ustanowić stałe komisye (deputacye itp.), które przeprowadzać mają obrady nad robotami dla pozbawionych pracy, oraz wykonywać dozór nad temi robotami; w tych komisyach powinni zasiadać przedstawiciele robotników pozbawionych pracy, oraz przedstawiciele związków zawodowych.

4. W celu dania zatrudnienia robotnikom pozbawionym pracy, powinna gmina wszystkie roboty, które nie muszą być wykonane natychmiast, odkładać na t. zw. martwy sezon, w którym panuje największe bezrobocie.

5. Wszystkie te roboty, o ile można, należy wykonywać bezpośrednio na własny rachunek gminy. Jeżeli zaś robotę taką powierza się prywatnemu przedsiębiorcy, to i jego mają obowiązywać przepisy, wyliczone w następnym punkcie.

6. Przy zatrudnianiu robotników należy uwzględniać następujące zasady: a) każdego robotnika powinno się zatrudniać tylko taką pracą, do której jest zdolny; b) dla robotników niefachowych ustanowione być muszą płace dzienne przynajmniej w tej samej wysokości, jaka odpowiada ogólnemu zwyczajowi miejscowemu; dla robotników ukwalifikowanych płace, ustanowione cennikiem związkowym lub zwyczajem zawodu; c) dostateczna hygiena robotnicza; d) prawo użalania się przed komisyą, wymienioną w punkcie 3.

7. W interesie pozbawionych pracy, szczególnie w gminach małych, należy się domagać od rządów powiatowych, prowincyonalnych i państwowych urządzenia specyalnych robót publicznych.

Ponieważ ostatniemi laty już różne gminy miejskie w Niemczech południowych i zachodnich, celem zaradzenia brakowi pracy przeprowadziły roboty kierowane w duchu stosunkowo dość postępowym, więc rezolucya naszych towarzyszów bynajmniej nie ma wcale charakteru utopijnego. Pragną oni tylko ulepszyć, usystemizować i uogólnić to, co postępowe gminy miejskie w praktyce częściowo już rozpoczęły.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 lutego. 1871. Amnestya dla wiedeńskich „zdrajców stanu“ (Most, Scheu i Oberwinder). — 1875. Śmierć Jerzego Herwegha, poety socyalistycznego. — 1885. Ścięcie anarchistów Reinsdorfa i Kuchlera. — 1898. Proces przeciw Zoli.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna (gościnny występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Mieszczanie“, szkic dram. w 4 aktach M. Gorkiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7: „Wiele hałasu o nic“, komedya Szekspira (ostatni występ H. Modrzejewskiej).

Kto chce mieć próbkę, jak „Słowo polskie“ jest nieuckiem i nieuczciwem w dyskusyi, niech przeczyta napaść na tow. Daszyńskiego za to, że ten twierdził, iż własność chłopska w zachodniej Austryi jest bez porównania większą, niż w Galicyi. Że w Dolnej Austryi „grunt“ chłopski, t. j. pewna całość gospodarcza wynosi 120 morgów, „półgrunt“ 60 morgów i t. d. tego „Słowo polskie“ oczywiście nie wie. Nie wie także, że n. p. w Dolnej Austryi przypada statystycznie na przeciętne gospodarstwo 14 hektarów, t. j. przeszło 25 morgów, że więc wielka ilość chłopów ma jeszcze swoje całe „grunta“, wynoszące 120 morgów. Nie wie również, że wedle stenograficznych protokołów parlamentu, przy debatach o obniżeniu podatku od listów hipotecznych, posłowie z Czech wskazywali na całe okręgi, gdzie wartość chłopskiego gospodarstwa wynosi od 40 do 80 tysięcy koron.

Tego wszystkiego nie potrzebuje wiedzieć dziennikarz ze „Słowa“; natomiast umie dobrze hańbić i zarzucać „nieuczciwość“. A w tem leży cała forsa takich dziennikarzy.

Czy wolno gminie subwencyonować kościoły? Ze Lwowa donoszą nam: „Komisya budżetowa rady miasta uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu na budowę kościoła św. Elżbiety zasiłek w kwocie 300.000 K, płatny w 10 ratach po 30.000 K, począwszy od roku 1904.“

Przypominamy, że nie jest zadaniem rad gminnych uchwalać wbrew ustawie świadczenia na cele wyznaniowe. Dochodów gminy nie wolno wydawać na budowę kościołów. Gmina lwowska ma do spełnienia wiele innych ustawowych zadań, których zaniedbuje w sposób rażący. Trybunał administracyjny stale przestrzegał zasady, aby nigdy w budżety gminne nie wstawiano pozycyj na potrzeby poszczególnych wyznań (orzeczenie trybunału administracyjnego z dnia 16 stycznia 1889 i inne).

Gdyby uchwała komisyi budżetowej została przez radę miejską zatwierdzoną, wolno każdemu członkowi i przynależnemu do gminy lwowskiej w ciągu dni 60 wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego, które musi być opatrzone podpisem adwokata.

Nieśmiertelna korupcya galicyjska. Z Buczacza nadeszła wiadomość krótka, ale znamienna:

„Burmistrzem miasta Buczacza został ponownie wybrany Maurycy Stern“.

Kto jest pan Maurycy Stern? Człowiek, który już w latach ośmdziesiątych popełnił szereg defraudacyj na szkodę gminy. Już wtedy wdrożono przeciw niemu ze strony wydziału krajowego śledztwo, które spełzło na niczem. Pan Stern był hyeną wyborczą komitetu centralnego i dra Byka, z którym zawierał przed każdym wyborem formalne kontrakty. Prokuratorya państwa zajmowała się również niejednokrotnie sprawkami p. Sterna.

Gdyby kto sądził, że osobnik tego rodzaju znajdzie się pod kluczem w areszcie, omyliłby się grubo. Pan Stern został wybrany ponownie — burmistrzem.

Obok nietykalności poselskiej mamy więc w Galicyi zupełnie nową nietykalność: nietykalność agentów komitetu centralnego.

„Prawdomówność“ c. k. biura korespondencyjnego. Od czasu do czasu puszcza c. k. biuro korespondencyjne w obieg zupełnie sfałszowane sprawozdania z przebiegu obrad parlamentarnych, a to stosownie do życzeń sfer rządzących, którym zależy często na fałszowaniu opinii.

Już nieraz mieliśmy sposobność wykazywać na podstawie faktów stronniczość, z jaką biuro układa sprawozdanie z obrad parlamentu. Obecnie mamy do zanotowania nowy dowód fałszowania ze strony c. k. biura sprawozdań parlamentarnych.

Mianowicie w sprawozdaniu z posiedzenia Izby poselskiej, na którem omawiano znane zajścia między posłami a fabrykantami cukru, wiedeńskie biuro korespondencyjne podało mowę posła Erlera w następującem brzmieniu: „Poseł Erler zaznacza, że żałuje swego postępku, dodając, iż gdyby wiedział, że na sali są członkowie Izby panów, byłby ich nie wzywał do opuszczenia sali...“ Otóż cały ten ustęp jest prostem kłamstwem.

Wedle jednomyślnego bowiem sprawozdania, podanego przez prasę wiedeńską, poseł Erler nie tylko wcale nie żałował tego, że wyrzucał maklerów cukrowych z budynku parlamentarnego, lecz w najostrzejszych słowach napiętnował

ich zachowanie się. poczem oświadczył dosłownie:

„Oświadczam tu, iż postępku swego tak długo żałować nie będę, jak długo baroni cukrowi nie żałują swego zachowania się wobec całej publiczności, jak długo oni najmocniej nie żałują, zwłaszcza tego, iż nie wzdrygają się przez przekupianie przedajnej prasy tumanić opinię publiczną. Oświadczam więc jeszcze raz, iż postępku mego pod żadnym względem nie żałuję. Gdybym był tylko wiedział, że między nimi znajdują się członkowie Izby panów, byłbym oczywiście dla nich, ze względu na powagę parlamentu. zrobił wyjątek“.

Z zestawienia tych dwóch tekstów okazuje się w całej pełni „prawdomówność“ c. k. biura. Jeżeli się zważy, iż sam dr. Körber zapraszał fabrykantów cukru do parlamentu, wówczas niesłychane to i bezwstydne fałszowanie opinii przez biuro stanie się zrozumialszem.

Gdzie jest Weingrün? W dniu 11 lutego br. miał się rozpocząć przed przysięgłymi proces przeciw tow. Kaczanowskiemu, wskutek skargi „publicysty“ Gustawa Weingrüna. Przypominamy, że poprzednio wskutek tej samej skargi wyznaczone były już dwie rozprawy przed przysięgłymi. Pierwsza rozprawa została odroczoną, bo Weingrün nagle zachorował na pęcherz. Druga rozprawa przed przysięgłymi miała bardzo ciekawy przebieg. Niespodzianie Weingrün ograniczył swą skargę i sprzeciwił się prowadzeniu dowodu prawdy na fakt, że jest notorycznym kryminalistą. Oskarżony tow. Kaczanowski przytoczył mimo to na jawnej rozprawie cały szereg wydarzeń i zajść dla wykazania moralnej wartości Weingrüna. Wreszcie rozprawa ta została odroczoną celem uzupełnienia śledztwa. Obecnie, przed trzecią rozprawą nagle Weingrün gdzieś znikł. Trybunał zawiadomił oskarżonego, iż woźny bezskutecznie szukał Weingrüna po całym Krakowie. Nawet policya nie wie, gdzie on jest. Wezwania do rozprawy, zapowiedzianej już zresztą poprzednio we wszystkich dziennikach krakowskich, nie można było jakoś doręczyć Weingrünowi. Musiało więc nastąpić odwołanie trzeciej z rzędu rozprawy, do której przygotowano znowu obszerny materyał dowodowy. Wobec tego nasuwa się pytanie: gdzie jest Weingrün, gdzie jest jego honor i co się stało z jego chorym pęcherzem?

Władze szkolne a wystawa Böklina. Rada szkolna krajowa rozesłała do szkół średnich okólnik, w którym zaleca dyrektorom, ażeby prowadzili uczniów gremialnie za wystawę Böklina dla poznania dzieł nowoczesnych mistrzów.

Rozporządzenie to, rozsądne i zasługujące na uznanie, opatruje lwowski korespondent „N. Reformy“, niejaki Wandycz, komentarzem, który brzmi dziwnie na szpaltach dziennika postępowego. P. Wandycz twierdzi, że uczniowie nie powinni oglądać tych obrazów Böklina, na których znajdują się nagie postaci. Argument, godny jakiegoś zatabaczonego klerykała, a nie dziennikarza postępowego!

Smierć Alfreda Taniewskiego, jak stwierdzono na sekcyi, nastąpiła z powodu t. zw. embolii w sferze naczyń płucnych, do których dostały się z rany przez obieg krwi cząstki szpiku ze zgruchotanej kości, powodując ich zatkanie, a skutkiem tego śmierć z uduszenia się.

Dezerter rosyjski w Krakowie. W czwartek 5 bm. przed południem prowadziło trzech żołnierzy człowieka w mundurze wojska rosyjskiego przez ulice Krakowa do dyrekcyi policyi. Konwojowi towarzyszyło wiele osób. Aresztowany pochodził z gubernii kieleckiej, nazywał się Dydienko i oddał się sam w ręce władz austryackich, chcąc uniknąć szykan w wojsku moskiewskiem. Uprzejme władze austryackie aresztowały dezertera i mają zamiar wydalić go za granicę. Dokąd — niewiadomo. Może i napowrót do Rosyi. Policya krakowska zachowuje się od pewnego czasu w bezwzględny sposób wobec dezerterów rosyjskich.

Wielka zabawa robotnicza. Staraniem Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego b. r. w sali browaru braci Johnów, ulica Lubicz 15, wielka zabawa robotnicza z kotylionem. Wstęp na salę lub galerye 1 K od osoby. Biletów wcześniej dostać można w sklepie „Naprzodu“, Bracka 15, lub w Związku stow. robotniczych, Mały Rynek 6, II. piętro, codziennie od godziny 7 do 9 wieczorem.

Wieczorki artystyczno-literackie. W niedzielę dnia 8 lutego na wieczorku artystyczno-literackim, urządzonym staraniem Uniwersytetu ludowego w Krakowie, w sali redutowej, odczyt o Maksymie Gorkim wygłosi p. Józef Kwiatek. Tow. Marya Daszyńska odczyta odpowiednie ustępy z dzieł autora. Początek o godz. 7½.

Z Tow. „Trzeźwość“. Pierwsze publiczne zgromadzenie Tow. przeciwalkoholicznego „Trzeźwość“ odbędzie się dnia 8 bm. w niedzielę o godz. 4 po południu w sali rady miasta Krakowa. Porządek dzienny: 1. Dr med. A. Wrzosek: Wpływ alkoholu na zdrowie. 2. Dr med. Wł. Gumplowicz: Alkoholizm i kwestya społeczna. 3. Organizacya abstynentów. — Wstęp bezpłatny. Ze względu na szkodliwość alkoholizmu zachęcamy robotników do udziału w zgromadzeniu.

Teatr ludowy w Krakowie. W niedzielę 8 b. m. o godz. 3 po południu: „Piosnki tyrolskie“; „Młynarz i kominiarz“. — O godzinie 7 wieczorem: „Podróż dyabła na wesele“ czyli „Dyabeł w zalotach“, krotochwila ze śpiewami i tańcami. Biletów nabywać można wcześniej w sklepie p. Fenca.

Lwów fortecą? W sprawie zamierzonego obwarowania Lwowa i przemienienia go w fortecę dowiaduje się „Dziennik polski“, że zabiegi prezydyum miasta w sprawie zniesienia rejonów fortecznych będą prawdopodobnie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jeżeliby jednak w żaden sposób nie było można uzyskać zupełnego zniesienia rejonów, to przynajmniej stanie się to w ten sposób, że miejsca zaciągnięte przez wojskowość do rejonów ochronnych, nie będą dotykały bezpośrednio terytoryum miasta. Sprawa ta zresztą będzie w swoim czasie poruszoną i w delegacyach wspólnych i przy obradach nad przedłożeniem budżetu wojskowego.

Tyle „Dziennik polski“. My ze swej strony ostrzegamy ludność miasta Lwowa, by nie dawała wiary tym półurzędowym zapewnieniom, lecz zaprotestowała w najenergiczniejszy sposób przeciw zamiarom wojskowości, które grożą miastu ruiną.

Wybory do rad powiatowych. Prezydyum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do rad powiatowych:

W powiecie grybowskim: dla grupy gmin wiejskich na 18 marca, dla grupy gmin miejskich na 19 marca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 23 marca, zaś dla grupy większych posiadłości na 24 marca.

W powiecie wadowickim: dla grupy gmin wiejskich na 16 marca, dla grupy gmin miejskich na 18 marca, dla grupy większych posiadłości na 20 marca.

W powiecie brzeskim: dla grupy gmin wiejskich na 23 marca, dla grupy gmin miejskich na 24 marca, dla grupy większych posiadłości na 26 marca.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W niedzielę dnia 8 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w tutejszej czytelni kolejowej wieczorek uroczysty ku uczczeniu 40 rocznicy powstania styczniowego, tudzież pamięci męczenników socyalizmu, straconych w r. 1886. Program bardzo urozmaicony, mieszczący w sobie obok wyborowych deklamacyj i śpiewu chóru robotniczego, cztery żywe obrazy.

Także środek wyzysku! Z Przemyśla piszą nam: Jak zarząd kolei gospodarką swoją naraża ludzi biednych na wydatki, niechaj za przykład posłuży następujący fakt:

Dnia 28 stycznia b. r. pociągiem Nr. 2014 jechało 7 robotników z Przemyśla do Möze-Laborcza za robotą. Przy kasie kolejowej w Przemyślu sprzedano im bilety tylko do Komańczy, twierdząc, że niema „na razie“ biletów bezpośrednich do Möze-Laborcza. Za bilety z Przemyśla do Komańczy zapłacili robotnicy po 3 K 90 h. Bilety te noszą Nr. 0007/0013. W Komańczy zażądali ci robotnicy biletów „dalszej jazdy“ (Weiterfahrt). Prowadzący pociąg wystawił im tylko bilety do Łupkowa na kartkach „Nr. 400/L. Blatt Nr. 27“, za które zapłacić musieli po 60 h od osoby. Z Łupkowa do Möze-Laborcz dano im znowu inne brunatne kartki od Nr. 005731 do 005737, za które im znowu kazano zapłacić po 60 h. Każdy robotnik zapłacił tedy: Przemyśl—Komańcza 3 K 90 h, Komańcza—Łupków 60 h. Łupków—M. Laborcz 60 h, razem więc 5 K 10 h.

Bilet od jednej osoby z Przemyśla do M. Laborcz bezpośrednio kosztuje tylko 4 K 50 h, czyli każdy z robotników musiał zapłacić o 60 h więcej dla tego tylko, że „na razie“ biletów bezpośrednich nie było. Rząd zarobił zatem na biednych robotnikach „na razie“ 4 K 20 h.

Ponieważ nie jest to fakt odosobniony, ale czuć nawet pewną tendencyę w nieudzielaniu pasażerom III. klasy bezpośrednich biletów — na przykład linia Stryj—Przemyśl via Lwów, na której za pomocą „na razie“ zarabia rząd od jednej osoby blisko 1 K 40 h — domagamy się od galicyjskich dyrekcyj w tej sprawie stanowczych wyjaśnień. Nadmienić musimy, że za niedbalstwo administracyi kolejowej, w myśl obowiązujących ustaw kolejowych, nie śmią materyalnie odpowiadać interesenci, ale sam zarząd kolei.

Rozbijanie zatorów na Wiśle. Prasa warszawska w następujący sposób opisuje rozbijanie zatorów w pobliżu Warszawy:

W miejscach, oznaczonych przez służbę spławu, wiercono w lodzie, gdyż nie zawsze dał się lód rąbać, spore otwory, do których wpuszczano ładunki prochowe, zawierające od 10 do 30 funtów. Ładunki te umieszczano w garnkach glinianych z denkiem, zalanem smołą i umieszczonymi w denku przewodnikami elektrycznymi, połączonymi z bateryą nadbrzeżną. Całe baryłki wpuszczano pod lód, po poprzedniem oblaniu smołą, by nie zamokły. Na sygnał trąbkowy, aby ludność nadbrzeżna i warty miały się na baczności, naczelnik oddziału łączył w bateryi przewodniki, wywołując wybuch. Następnie najżmudniejszą robotą było wydobywanie zwykle już porwanych przewodników elektrycznych, gdy lody były poszarpane.

Dzięki tym usiłowaniom, oraz naturalnemu parciu wody, której poziom wzniósł się powyżej 20 stóp, wały lodowe pokruszyły się i dalsze niebezpieczeństwo zostało na razie usunięte.

Urzędowe sprostowanie. „Odnośnie do artykułu, zamieszczonego w nrze 34 „Naprzodu“ z dnia 4 lutego 1903 p. t. „Defraudacya w starostwie gorlickiem“, upraszam szanowną Redakcyę o zamieszczenie w myśl § 19 ust. prasowej następującego sprostowania: Prawdą jest, że dyetaryusz starostwa Aleksy Kocko sprzeniewierzył powierzone mu w dniu 26 stycznia b. r. pieniądze do odniesienia do urzędu pocztowego. Natomiast nieprawdą jest, jakoby sprzeniewierzona kwota wynosiła 13.000 koron, wynosi ona bowiem po dokładnem zbadaniu tylko 385 K 24 hal. Nieprawdą jest dalej, jakobym powierzał całą kasę Kocce, natomiast prawdą jest, że kasę prowadzę sam osobiście i nigdy w tych obowiązkach, pragmatyką służbową na mnie włożonych, nikt mnie nie zastępuje. Nieprawdą jest, jakoby ck. namiestnictwo zażądało odemnie usunięcia Kocki z urzędu. Nieprawdziwem jest, jakobym ludziom, powtarzającym fakt powyższej defraudacyi, groził zamknięciem. Nieprawdą jest wkońcu, jakoby kiedykolwiek w kasie podręcznej ck. starostwa znajdowała się tak poważna kwota, jak 13.000 koron — natomiast prawdą jest, że w kasie podręcznej jest w przechowaniu najwyżej 800 do 1000 koron. C. k. starosta *Tustanowski*“.

Obraza majestatu? Podczas kongresu niemieckich przyrodników i lekarzy, który przed kilku miesiącami obradował w Karlsbadzie, odbył się bankiet, w którym między innymi wziął udział tow. dr Stark. Wobec wzniesionych toastów na cześć cesarza austryackiego i niemieckiego i odśpiewanych hymnów „narodowych“, tow. Stark zachował się zupełnie biernie, czyli nie powstał z miejsca. Oburzyło to siedzącego obok niego lekarza, przepojonego do szpiku uczuciami monarchistycznemi, tak, iż starał się wszcząć kłótnię z tow. Starkiem; otrzymawszy jednak należytą odprawę, uspokoił się. W parę dni po tem zajściu otrzymał tow. Stark zawiadomienie sądowe, iż wskutek doniesienia żandarmeryi wytoczono mu dochodzenie o obrazę majestatu. Przy przesłuchaniu w śledztwie dowiedział się tow. Stark, iż denuncyantem był właśnie ten lekarz, który na bankiecie usiłował go sprowokować do awantury. Po przesłuchaniu około 30 świadków, sąd powiatowy w Karlsbadzie, na wniosek prokuratoryi, uchwałą z 3 stycznia zastanowił dochodzenie karne przeciw tow. Starkowi.

Afery dworskie. „Dresdener Anzeiger“ donosi, że adwokat Lachenal, zastępca prawny byłej następczyni tronu saskiego, został zawiadomiony przez dwór drezdeński, iż księżnej Ludwice został wzbroniony wstęp do Saksonii i Austryi.

Biskup w wojnie z duchowieństwem. Z Rzymu donoszą, że biskup w Potenza nałożył trzydniową suspenzyę od sprawowania obowiązków kapłańskich na wszystkich członków kapituły katedralnej, zaś wszystkim spowiednikom zabronił słuchania spowiedzi przez cały miesiąc. Powodem tych zarządzeń było to, że księża wzbraniali się przyjść na konferencyę, zwołaną przez biskupa do kaplicy seminaryum duchownego i domagali się, aby zgromadzenia, na których mają być omawiane sprawy sumienia, odbywały się w kościele katedralnym. Między biskupem a podwładnem mu duchowieństwem panuje oddawna naprężenie.

Masło do brukowania — to specyalność czysto rosyjska, jak o tem się przekonać mogli w Danii. Niedawno przybył do Kopenhagi parowiec „Yrsa“ z ładunkiem „masła“, pochodzącego z Syberyi. Przy rozpakowywaniu przekonano się, iż znaczna część beczek zawiera wyłącznie... śnieg i kamienie.

Kupcy duńscy, jak donoszą „Pieterburgskija Wiedomosti“, postanowili zwrócić się w tej sprawie ze zbiorową skargą do rządu rosyjskiego.

Kto tu zawinił, czy hurtownicy, wysyłający masło, czy znana z porządków kolej sybirska — nikt dotąd nie wie... Masło, rzecz lepka — mówi bajka rosyjska — rąk łatwo się czepia.

Moskiewskie krętactwo. Urzędowa agencya rosyjska rozesłała do pism następujący telegram:

„W „Praw. wiestniku“ zamieszczony był telegram „Rosyjskiej Agencyi telegraficznej“ z Mitawy dnia 31 stycznia r. b., donoszący o tak wielkim braku zboża w niektórych miejscowościach kraju nadbałtyckiego z powodu nieurodzaju, iż „trzeba było rozpocząć zbieranie ofiar“. W tymże telegramie powiedziane było: „Administracya czyni starania o nabycie nasion dla poszkodowanych, oraz o zniżenie taryfy dla przewozu nasion“. Tymczasem chociaż z trzech gubernij nadbałtyckich, w guberniach estlandzkiej i liflandzkiej sprzęt zboża okazał się niezadowalniający, jednakże wiadomości o potrzebie przyjścia z pomocą ludności z tego powodu otrzymało ministeryum spraw wewnętrznych jedynie z gubernii liflandzkiej. Jak przypuszcza zwierzchność gubernialna, miejscowa ludność rolnicza w gubernii pomienionej potrzebować będzie nabycia ziarna do siewu w ilości 750.000 pudów“.

Nieznana chyba gdzieindziej kombinacya! Agencya urzędowa dezawuuje własną swoją wiadomość, wyrażając się o sobie samej, jak o jakiemś obcem źródle informacyjnem, oraz wciągając do swego zaprzeczenia „Prawitielstwiennyj wiestnik“, którego oficyalny charakter winien dla lojalnego czytelnika być równoznacznym z nieomylnością...

System tuszowania prawdy, nawet takiej, o której wróble świergocą, to znana metoda moskiewska. Za mało dyskretna agencya — musiała dostać admonicyę od Wittego, ministra finansów na carat i arbitra blagi na zagranicę, stąd pochodzi jej pocieszne samozaprzeczanie własnych informacyj.

Zaburzenia na uniwersytecie w Neapolu. Z powodu nowych rozporządzeń w sprawie egzaminów przyszło na uniwersytecie w Neapolu do zaburzeń. Studenci zabarykadowali wnijścia do sal ławkami i następnie ławki podpalili. Ogień stłumiła straż pożarna, uniwersytet zamknięto.

Kapitalizm a dżuma w Kalifornii. W Waszyngtonie obradowali niedawno przedstawiciele instytucyj hygienicznych 20 Stanów. Celem konferencyi było obmyślenie środków, któreby zniewoliły władze kalifornijskie do walki z dżumą, zawleczoną do San-Francisco jeszcze w roku 1900 i nie wygasającą tam wskutek karygodnego niedbalstwa i braku odpowiednich zarządzeń. Władze te, idąc za podszeptem kapitalistów, lękających się, iż skonstatowanie dżumy w mieście zaszkodzi ich interesom finansowym, przez długi czas taiły istnienie tej zarazy. Wielu lekarzy, którzy nie godzili się na wpisywanie im przypadków dżumy do rubryki chorób innych, usunięto z posad szpitalnych i laboratoryjnych, poczem w statystyce zgonów pojawiać się zaczęły w miejsce dżumy choroby niewinne w rodzaju np. ospy wietrznej.

Przy takim systemie podporządkowania interesów zdrowia publicznego niesumiennemu geszefciarstwu, dziwnem jest, doprawdy, iż zaraza bądź co bądź bardzo niebezpieczna, zabiera w San-Francisco stosunkowo ofiar niewiele. Rozszerza się jednak na miejscowości sąsiednie; nie ulega też wątpliwości, iż infekcya dżumowa przeniesioną została stąd na okręcie do Mazatlan w Meksyku, gdzie, jak wiadomo, obecnie powoduje znaczne spustoszenia.

Daurignac tresuje pchły! Jeden z „bohaterów“ stumilionowego oszustwa, popełnionego przez rodzinę Humbertów, Roman Daurignac, nudzi się w celi paryskiego więzienia Conciergerie. Celem rozprószenia tej nudy uprawia Daurignac szczególnego rodzaju sport: zajmuje się gorliwie tresurą pcheł, na których brak w więzieniu uskarżać się oczywiście nie może. Przy wrodzonej sobie cierpliwości i wytrwałości miał on dojść już do zdumiewających rezultatów. Złośliwi utrzymują, iż wytresowane te pchły, podczas rozprawy sądowej zademonstrowane zostaną trybunałowi, jako dowody utalentowania i energii ich pana i władcy.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy i litografów, odbędzie się w sobotę 7 b. m. zabawa taneczna, urządzona staraniem Stow. drukarskiego personalu pomocniczego. Początek o godz. 9 wieczór. — Dochód przeznaczono na cele Stowarzyszenia personalu pomocniczego.

Ku uczczeniu rocznicy powstania. Zapowiedziany przez towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach na sobotę dnia 7 lutego 1903 uroczysty wieczorek ku uczczeniu 40-tej rocznicy powstania narodowego z r. 1863—4 odroczony został na nieokreślony czas z powodu nieprzewidzianych, a od towarzystwa niezależnych przeszkód.

Z resursy urzędniczej. Stosownie do ogłoszonego programu odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m. zabawa z tańcami przy muzyce wojskowej 56 pułku. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenia otrzymać można za poprzedniem, osobistem zgłoszeniem się w sekretaryacie resursy.

Z literatury i sztuki.

Wydawnictwo „Przedświtu“, organu P. P. S., przeniosło się z Londynu do Krakowa. Numer styczniowy wyszedł już z druku i zawiera: Po wyrokach częstochowskich. Etyka hakatyzmu polskiego. Dwa kierunki w socyalizmie włoskim. W sprawie „Programu przyszłości“. Z Prasy. Z kraju i o kraju. Korespondencye. Bibliografia. Luźne notatki.

Adres redakcyi i administracyi „Przedświtu“: Kraków, ul. Pijarska 3, I p. oficyna.

Z sali sądowej.

Teściowa zabójczynią. Marya Kokoszkowa z Oświęcimia żywiła szczególną niechęć do swego zięcia Władysława Kotry i do tego stopnia truła mu życie, iż dwukrotnie zamierzał wyemigrować z kraju. Żona jego, ulegając wpływom swej matki, również niezadowoloną była z niego i często skarżyła się przed sąsiadkami: „Mam męża niedołęgę, który nie chce ze mną trzymać“. Życie rodzinne Kotry było więc bardzo przykre, przeplatane ustawicznemi kłótniami i bójkami. Teściowa miała być nawet, jak opowiadali sąsiedzi, zazdrosną o swoją córkę. Młoda para i teściowa sypiali w jednym pokoju: ilekroć w nocy teściowa usłyszała „podejrzany szmer“ zapalała natychmiast lampę i przeklinała. Gniewała się też bardzo, gdy małżonkowie się całowali.

Dnia 13 września z. r. w domostwie Kokoszkowej i Kotry przyszło do gwałtownej sprzeczki, wywołanej tem, iż Kotra wzbraniał się dopilnować robotników, zatrudnionych przez teściową. Kokoszkowa, która podpiła sobie na „poprawinach“, pochwyciwszy w sprzeczce za deskę, okutą gwoździami, poczęła nią „głaskać“ córkę i zięcia. Obecni przy tem zajściu sąsiedzi, rzucili się z pomocą bitym. Teściowa kopnęła jednego sąsiada tak, iż padł na ziemię; drugiemu sąsiadowi udało się wreszcie ubezwładnić rozjuszoną kobietę. Kotra odniósł w tej bójce ranę na czole i ręce, która spowodowała rychłą śmierć.

Wczoraj stanęła Kokoszkowa przed krakowskim trybunałem przysięgłych, jako oskarżona o zbrodnię zabójstwa. Przewodniczył rozprawie wiceprezydent Morelowski, bronił prof. Rosenblatt. Oskarżona do winy się nie poczuwa, utrzymując,

że zięcia wcale nie biła, lecz chciała tylko trochę poturbować córkę.

Po rozprawie i ogłoszeniu werdyktu przysięgłych, trybunał skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia.

Zabicie żołnierza w Krowodrzy. Dnia 1 listopada z. r. około godz. 8 wieczorem żołnierze obrony krajowej, powracając do koszar, przechodzili grupami koło jednego z domów na Krowodrzy, gdzie stał 21-letni robotnik ceglarski, Ludwik Paź z kochanką swą i przyjacielem. Wskutek zaczepki żołdaków przyszło do gwałtownej sprzeczki, która wywołała ogromne zbiegowisko. „Cywile“ gotowali się już, aby kijami odpędzić napastników, gdy ktoś orczykiem od wozu ugodził tak silnie żołnierza Franciszka Słoninę, iż tenże odniósł złamanie podstawy czaszki i zmarł po 10 dniach. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo miało wykazać, że śmiertelny cios Słoninie zadał Paź. Wczoraj odpowiadał on przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, jako oskarżony o zbrodnię zabójstwa.

Sprawą Pazia zainteresowali się w wysokim stopniu mieszkańcy Krowodrzy, gdyż szczelnie wypełnili salę, jak również galeryę i do późnej nocy śledzili przebieg rozprawy. Oskarżony przyznał się do winy. Trybunał, uwzględniając okoliczności łagodzące uznał go winnym występku przeciw bezpieczeństwu życia i skazał na 9 miesięcy ścisłego aresztu. Skazany zgłosił odwołanie od wymiaru kary.

Przegląd społeczny.

Ochrona robotników przy rządowych budowach kolejowych. Ministeryum kolei wydało rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ochronie robotników przy budowach kolei, z dnia 28 lipca 1902, która zacznie obowiązywać z dniem 1 marca 1904. Rozporządzenie to zobowiązuje zarządy kolejowe do natychmiastowego donoszenia generalnej inspekcyi we Wiedniu o wszelkich nieszczęśliwych wypadkach, zaszłych przy ruchu, lub przy budowie kolei. Rozporządzenie to określa również przerwy w pracy, oraz spoczynek niedzielny. Bierze ono w opiekę robotników z wszystkich zakładów pomocniczych, jak z zakładów do impregnowania, oświetlenia gazowego i elektrycznego, oraz dozorców maszyn i kotłów, którzy dotychczas bezskutecznie zanosili skargi na brak jakichkolwiek przerw w pracy. Dalsze postanowienia dotyczą zatrudnienia kobiet i nieletnich robotników do prac przy budowie kolei. Nadzór nad wykonaniem tych postanowień spoczywa w ręku generalnej inspekcyi we Wiedniu.

Z organizacyi kolejarzy. Piszą nam z Przemyśla: We wtorek 3 bm. odbyło się tu, w lokalu „Tow. muzyki kolejowej“ bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy, na którem o celach organizacyi referowali towarzysze Kurowski ze Lwowa, Tomschik z Wiednia (po niemiecku), Karpas z Pragi (po polsku) i tow. Witołd Reger. Wszyscy referenci szeroko omawiali system oszczędnościowy na kolejach austryackich, wprowadzony kosztem płacy personalu przez ministra kolei Witteka, wykazując, że powodem rosnących z dnia na dzień wypadków nieszczęśliwych na kolejach, które w roku 1901 doszły do niesłychanej liczby, bo 13.801, jest przeciążenie pracą i niskie wynagrodzenie. Omawiano również żywo ostatnie „awansy“ na kolejach państwowych, które boleśnie skrzywdziły setki i tysiące funkcyonaryuszów kolejowych. Na końcu wśród entuzyazmu zgromadzonych wezwano zebranych, aby w szeregach socyalnejdemokracyi szukali ratunku dla swoich żądań.

Organizacya zawodowa kolejarzy przemyskich czyni ogromne postępy. Najlepiej świadczy o tem sprawozdanie kasowe przemyskiej filii kolejarzy za rok 1902, z którego wynika, że w roku 1902 przystąpiło nowych członków 190. Kiedy sprawozdanie z roku 1901 wykazywało deficyt w kwocie 93 K 97 h, to rok ten wykazuje nadwyżkę 41 K 79 h. Oprócz zwyczajnych dochodów wpłynęło dla funduszu agitacyjnego i zapomogowego dobrowolnych datków i dochodów z zabaw, wycieczek, koncertów i wieczorków około 2.000 K, z których opłacono koszta na konferencyę i kongres kolejarzy w Wiedniu i konferencyę kolejarzy we Lwowie. Kilku nieszczęściem dotkniętym kolejarzom pospieszono z doraźną pierwszą pomocą. Nie zapomniano również i o bibliotece, którą zaopatrzono w 197 tomów wyborowych dzieł.

Należy wkońcu nadmienić, że tytułem podatku partyjnego złożyli poszczególni kolejarze 140 koron na ręce przemyskiego komitetu partyjnego.

Ruch między robotnikami dziennymi w Przemyślu zatacza coraz szersze kręgi. Co drugi dzień odbywają się przygotowawcze zgromadzenia dla zebrania materyału, mającego służyć do obrad na wspólnem publicznem zgromadzeniu, które niebawem zostanie zwołane. Stróże, rębacze, robotnicy i robotnice dzienne, jakoteż służba domowa domagać się będą jak najszybszego wprowadzenia ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwego wypadku, jakoteż uregulowania stosunku służbowego.

Z polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim. Komitet robotniczy P. P. S. w Białymstoku wydał następującą odezwę do robotników tkackich:

Towarzysze tkacze! Zaledwie po długiej i uporczywej walce zdobyliście sobie drobną podwyżkę o pół kopiejki na motku, gdy już wyzyskiwacze wasi zmawiają się, aby was pozbawić owoców zwycięztwa. W wielu fabrykach już przed świętami zapowiedzieli obniżkę o pół kopiejki. W innych wzięli się do rzeczy chytrzej i przed świętami, w chwili, gdy wszyscy najbardziej potrzebowali pieniędzy, przestali wydawać robotę, oczywiście w tym celu, aby robotników przycisnąć i zmusić po świętach do przyjęcia świeżej roboty po 7 kop. od motka. Gdzieindziej obniżają tymczasem tylko na białej, aby po pewnym czasie, jak to łatwo przewidzieć, obniżyć i na czarnej. Słowem, najrozmaitszemi drogami wyzyskiwacze zmierzają do tego, aby nasycić swój wilczy apetyt naszą krwawicą.

Towarzysze! Wszystkie te ich złodziejskie sztuczki doskonale są nam znane, gdyż nie pierwszy to już raz mamy z niemi do czynienia. A więc baczność! Nie dajmy się!

Pamiętajmy, że mamy do czynienia z przeciwnikami chytrymi i przebiegłymi. Umyślnie nie obniżają płacy wszędzie odrazu, aby nie wywołać powszechnego oburzenia, obrywają więc partyami, chcąc w ten sposób osłabić czujność ogółu i tem pewniej dopiąć swego celu. Jeżeli się nie oprzemy energicznie ich zamysłom, to ani się obejrzymy, jak wszędzie będziemy mieli obniżone zarobki. Lonkietnicy są pomiędzy sobą w zmowie i działają według z góry zakreślonego planu. Ich zmowie, towarzysze, przeciwstawić musimy naszą zmowę, ich organizacyi naszą silną organizacyę, zapomocą której obronimy się przed wyzyskiem. Potrzeba nam jedności. Połączmy swe siły i wystąpmy, jak jeden mąż przeciwko intrygom lonkietników!

Niestety, już teraz znaleźli się tkacze, którzy w sekrecie zgodzili się pracować po 7 kop., towarzyszom zaś opowiadają, że pracują po $7^1/_2$ kop. Takim nieświadomym ludziom musimy wytłómaczyć, że przynoszą największą szkodę i sobie i całemu ogółowi. Tym zaś, którzyby chcieli złamać solidarność robotniczą, zmuszeni będziemy dać stosowną nauczkę, aby im przypomnieć ich obowiązki.

Przez jedność do zwycięstwa! Niech żyje sprawa robotnicza!

Sprawa fabrykacyi zapałek fosforowych przed parlamentem niemieckim. Rządowy projekt ustawy, zakazujący od 1 stycznia 1907 używać fosforu białego i żółtego w fabrykacyi zapałek, był tymi dniami po raz pierwszy przedmiotem dyskusyi w parlamencie niemieckim. Narodowo-liberalny poseł Endemann zdobył się na niesłychanie cyniczne twierdzenie, że zakaz ten „jest potwornem zakłóceniem kwitnącego przemysłu“. Natomiast nasi towarzysze, posłowie Wurm i Reisshaus słusznie wykazali, że „kwitnący“ ten przemysł polega na zatruwaniu i ohydnem kaleczeniu młodych dziewcząt. Projekt został odesłany do komisyi, jednakże przyjęcie jego jest zapewnione, a „Vorwärts“ wyraża nadzieję, że może się uda skrócić ów termin czteroletni, który rząd chce pozostawić fabrykantom zapałek, celem stopniowego odwyknięcia od zwyczaju trucia robotnic.

Walka przeciw ograniczeniu praw kolejarzy w Holandyi. Centralna komisya kolejarzy holenderskich rozesłała do wszystkich organizacyj kolejarzy w Holandyi wezwanie, aby na pierwsze hasło gotowi byli do rozpoczęcia strejku, w razie gdyby Izba posłów przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie wydania zakazu strejkowania dla kolejarzy.

Zapowiedź strejku robotników i oficyalistów miejskich w Amsterdamie. Z Amsterdamu donoszą, iż przygotowuje się tam strejk, obejmujący wszystkich robotników gminnych oraz znaczną część oficyalistów. Organizacye obu kategoryj tworzą wspólny związek centralny. Wszyscy domagają się podniesienia płacy.

W nocy z 3 na 4 bm. odbyły się dwa wielkie zgromadzenia (4000 osób), na których sprecyzowano wszystkie żądania. Ostateczną decyzyę co do ewentualnego rozpoczęcia strejku odłożono do poniedziałku — w międzyczasie prowadzone być mają rokowania; burmistrzowi wręczono odpowiedni spis.

Do związku należą: personal tramwajowy, zecerzy drukarni miejskiej, robotnicy zajęci czyszczeniem miasta, personal wodociągowy, robotnicy z rzeźni miejskiej, z miejskich składów portowych, z gazowni, straż ogniowa, telefoniści (telefony w Amsterdamie znajdują się w zawiadywaniu miasta) itd. — razem 17 poszczególnych grup. Strejkowi sprzeciwia się tylko garstka robotników z gazowni, należąca do organizacyi klerykalnej.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu, po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem

o zmianę regulaminu.

Poseł **Kramarz** polemizuje z wywodami posła Pernerstorfera i stara się udowodnić, że zmiana regulaminu w drodze nagłego wniosku jest dopuszczalną. P. Kramarz oświadcza się za takim regulaminem, któryby uniemożliwił wszelką obstrukcyę.

Prezydent ministrów dr **Koerber** oświadcza, że rząd w razie, gdyby został do prac komisyi regulaminowej zaproszony, chętnie weźmie udział, albowiem zależy mu wiele na tem, aby Izba zdolną była do pracy. Co się tyczy zmiany ustawy z 12 maja 1873 r. o regulaminie, to dotyczące prace przedwstępne wkrótce zostaną ukończone. W przedłożeniu swojem rząd określi swoje stanowisko w sprawie zmiany regulaminu.

Poseł **Choc** oświadcza, że projektowane zmiany regulaminu nie są niczem innem, jak dalszym ciągiem polityki gwałtów centralizmu i próbą zabicia małych stronnictw Izby. Mówca wnosi przejście do porządku dziennego nad poszczególnymi wnioskami.

Hr. Wojciech **Dzieduszycki** oświadcza, że Koło polskie pragnie jak najprędzej, by stosunki w Izbie zostały uregulowane. Faktycznie powstał absolutyzm, obok którego parlament istnieje jako trybuna mówców. Skoro parlament nie jest odpowiedzialny za to, co w państwie się dzieje, jest zupełnie rzeczą naturalną, że to wszystko, co się tu w Izbie mówi i robi, nie jest kierowane rozsądkiem, ale tylko względami na łatwo zdobyć się dającą popularność wśród szerokich mas. Następstwa tego są bardzo niebezpieczne. Wśród wyborców ustaje poważanie dla ustaw, skoro oni widzą, że w parlamencie nie ma żadnych praw i że parlament swe własne prawa nogami depce. Jeżeli teraz mamy rozpocząć dyskusyę nad konwersyą długów państwa, to jest koniecznem przypomnieć Izbie, że konwersya będzie z pewnością pod nierównie gorszymi warunkami dokonaną, jeżeli parlamentarne stosunki nie będą uregulowane. Członkowie Koła polskiego niczego nie zaniedbają, coby mogło stworzyć porządek w parlamencie. (Oklaski w Kole polskiem).

Następnie przemawiał poseł **Glöckner**, który stwierdził, że zasadniczo wszystkie stronnictwa uznają konieczność zmiany regulaminu. Przyczyną ciągle powtarzającej się obstrukcyi, jest polityka, prowadzona od czasów hr. Taaffego, by jakąkolwiek większość zawsze przekupić dla przedłożeń rządowych.

Poseł **Skene** występuje za przyznaniem większej władzy dyscyplinarnej prezydyum; sądzi, że nie uda się wprawdzie usunąć wszelkiej obstrukcyi, ale trzeba się będzie zadowolnić usunięciem wszelkich wybryków.

Następnie dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych.

Mówca generalny contra poseł **Stransky** oświadcza, że jeżeli ma się z silną wolą przystąpić do pracy w komisyi, to należy usunąć wogóle wszelką możliwość obstrukcyi. Inaczej zmiana regulaminu nie ma żadnego znaczenia. Obstrukcya jest polityczną niemoralnością (!!). Lewica myli się, jeżeli sądzi, że zmiana regulaminu zdoła zapobiedz utworzeniu się większości, jak dawna prawica. Jeżeli lewica jest w stanie utworzyć w Izbie większość, to jest to jej obowiązkiem konstytucyjnym. Jeżeli zdoła to uczynić, to młodoczesi nie będą prowadzili obstrukcyi, ale będą czekali, aż większość będzie po tej stronie, gdzie była w r. 1890. Młodoczesi chcą regulaminu, któryby pozwolił utworzyć większość i obradować. Jak długo to nie nastąpi, nie można mówić o parlamencie. Chcemy obstrukcyę raz na zawsze z rąk wypuścić, jeżeli to samo uczyni lewica. A ponieważ większość taka w swych ramach pragnie równouprawnienia ludów austryackich, ponieważ jest przedstawicielką, i to jedyną, idei austryackiej, ponieważ reprezentuje polityczną moralność i równouprawnienie, nie damy sobie prawa utworzenia tej większości odebrać w tej chwili, gdy mamy ochotę ku temu, wolę i możność. (Oklaski u Czechów).

Generalny mówca pro, **Scheicher** oświadcza, że nie wystarcza wykluczenie możliwości obstrukcyi. Izba musi się także pod względem obyczajowym i moralnym podnieść.

Następnie przyjęto wniosek posła Skene o wybór komisyi z 48 członków, której mają być przydzielone wszystkie wnioski o zmianę regulaminu.

Na tem posiedzenie o godz. 6 wieczór zamknięto. Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Komisya wojskowa.

Wiedeń. Komisya wojskowa obradowała wczoraj wieczorem w obecności ministra Welsersheimba. Toczono w dalszym ciągu dyskusyę generalną nad przedłożeniem co do kontyngentu rekruta na rok 1903 i co do powołania zapasowych rezerwistów do czynnej służby.

Ks. Sapieha wystąpił stanowczo **przeciw wprowadzeniu dwuletniej służby,** rzekomo ze względów finansowych.

Poseł tow. Schuhmeier postawił wniosek, by nad przedłożeniem wojskowem przejść do porządku dziennego. Wniosek ten odrzucono i uchwalono rozpocząć dyskusyę szczegółową.

Po krótkiej dyskusyi odroczono posiedzenie do wtorku.

TELEGRAMY

z dnia 7 lutego.

Komisya dia zbadania stosunków borysławskich.

Wiedeń. Wskutek dwukrotnego pożaru w borysławskich kopalniach minister rolnictwa ustanowił komisyę, która na miejscu ma zbadać, o ile należy zmienić istniejące przepisy górniczo-policyjne, obowiązujące w kopalniach nafty w Galicyi. Komisya ta ma się przedewszystkiem zająć kwestyą jak najlepszego zapobieżenia względnie zlokalizowania pożaru na powierzchni ziemi. Kierownictwo komisyi powierzono starszemu radcy górniczemu, Janowi Holobkowi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego poseł Bartha (stron. Kossutha) uderza w ostrych słowach na onegdajsze wywody hr. Juliusza Andrassego w sprawie języka w armii.

W obronie Andrassego przemawia prezydent gabinetu Szell, wśród wielkiej wrzawy w Izbie.

Po przejściu do porządku, t. j. do dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem, poseł Mazössy atakował ministrów za stanowisko ich w sprawie języka węgierskiego w armii. Wśród mowy tej przychodzi do gwałtownej wymiany słów między posłem Ugronem a ministrem Fajervarym, podczas czego dwukrotnie posiedzenie przerwano, a następnie Izba zgodziła się, by wskutek wielkiego wzburzenia Mazössy mógł dziś mowę swą kontynuować i obrady odroczono.

Minister Fajervary odmówił satysfakcyi honorowej Ugronowi.

Zerwanie Girona z ks. Ludwiką.

Genewa. Adwokaci ks. Ludwiki ogłaszają w tutejszych pismach następującą wiadomość:

Giron opuścił wczoraj wieczorem paryskim pociągiem pospiesznym Genewę i udał się do Brukseli, do swej rodziny, gdzie się osiedli. Giron zerwał wszelkie stosunki z księżną Ludwiką, by jej umożliwić obcowanie z dziećmi.

Proces Rubina.

Bruksela. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces przeciw Rubinowi, który 15 listopada r. z. strzelił z rewolweru do powozu króla Leopolda. Podczas rozprawy wydano surowe zarządzenia policyjne celem utrzymania porządku. Rubino, który, jak stwierdzono, jest szpiclem policyjnym, udawał podczas przesłuchania anarchistę; w ostrych słowach uderzył na obecny ustrój i oświadczył, że chciał odebrać życie królowi belgijskiemu, jako przedstawicielowi tego ustroju. Miał on zamiar udać się do Włoch, aby tam wykonać pewien zamach. Nie wykonał go jednak z braku środków.

Gwałty moskiewskie w Finlandyi.

Sztokholm. Dzienniki tutejsze donoszą z Helsingforsu, że car Mikołaj z powodu niestawienia się 14.798 obowiązanych do służby wojskowej przy poborze w r. 1902, zarządził, by ci obowiązani do służby wojskowej, którzy nie stawili się, o ile są w służbie rządowej, by natychmiast zostali z niej oddaleni i aby im w ciągu pięciu lat nie wydawano żadnych paszportów za granicę, oraz, by wszyscy zaciągnięci zostali do obrony krajowej i by nimi uzupełniono batalion gwardyi przybocznej. (Zob. Przegląd polityczny. Red.).

Strejk tkaczy w Rosyi.

Petersburg. W newskiej przędzalni 2000 robotników wstrzymało pracę. Żądają oni podwyższenia zapłaty. Rada administracyjna zamknęła do dalszego rozporządzenia fabrykę. Robotnicy zachowują się spokojnie. Strejk niema charakteru politycznego.

Odmówienie autoryzacyi kongregacyom.

Paryż. Komisya kongregacyjna Izby deputowanych przyjęła sprawozdanie posła Rabier z wnioskiem, aby wszystkie przedłożone prośby o autoryzacyę kongregacyj męskich odrzucić.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Jarosław. W niedzielę 8 b. m. odbędzie się w sali hotelu „Victoria“ wieczorek ku uczczeniu pamięci powieszonych w Warszawie. Odczyt wygłosi tow. Witold Reger z Przemyśla.

Lwów. Wydział stow. robotników stolarskich i drzewnych „Zgoda“ zwołuje na niedzielę 8 lutego godz. 10 rano zgromadzenie przedwyborcze do zarządu „Zgody“ z porządkiem dziennym: Wybór przewodniczącego i 12 członków-wydziału.

Lwów. Zarząd główny stowarzyszenia robotników stolarskich „Zgoda“ we Lwowie wzywa wszystkie filie i stacye płatnicze, aby nadesłały wykazy członków i sprawozdania rachunkowe najdalej do 15 b. m.

Lwów. W stow. Chóru robotniczego odbędzie się 12 lutego o godz. pół do 8 wieczór zgromadzenie przedwyborcze (lokal stow. „Zgoda“). Próby śpiewu odbywają się 4 razy tygodniowo, 2 razy chór męski, 2 razy mieszany.

Lwów. Staraniem Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę 15 b. m. wielka zabawa taneczna, połączona z produkcyami chóru.

Wiedeń. Polskie zgromadzenie ludowe odbędzie się w niedzielę dnia 8 lutego b. r. w sali Hambergera „zur blauen Weintraube“, V. Schlossgasse 5, z porządkiem dziennym: 1. Ugoda austryacko-węgierska i nowa taryfa cłowa. 2. Nowe ciężary wojskowe. 3. Wnioski. Obowiązkiem każdego polskiego robotnika jest stawić się na zgromadzeniu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)